

Wiadomości Gródeckie
Haradockija Nawiny

Gazeta o Ziemi Gródeckiej i jej Mieszkańcach • Nr 9 (220) • Wrzesień 2014 • Cena 2,50 zł

● Będzie modernizacja ciepłownictwa ● Kajakami na święto w Supraślu ● 50 lat ze sobą ● Zabawa z artystą w Pieszczanikach ● Strzały na granicy ● Przyjaciele Anny German ●

Fot. Radosław Kulesza



Wręczenie tornistrów z wyprawką szkolną, ufundowanych przez PGE Dystrubucja S.A. *(str. 12)*

Fot. Radosław Kulesza



oGródek Poezji 2014 *(str. 8-9)*



Od Redaktora

Ani się obejrzeliśmy, jak minęły wakacje i gorące dni tegorocznego lata. W lipcu i sierpniu pogoda dopisywała, mieliśmy nawet ponad trzydziestostopniowe upały. Taka pogoda sprzyjała wypoczynkowi, a już szczególnie nad wodą. W gorące dni nad nasz zalew ściągały tłumy plażowiczów nie tylko z Gródka i najbliższych okolic, ale też z Białegostoku i dalszych miejscowości. Udany sezon mieli też rolnicy. Sprzyjająca aura pozwoliła bez problemu sprzątnąć zboża z pól i zgromadzić dobrej jakości paszę zieloną. Jedynym minusem dla części gospodarzy była przywleczona przez dziki zaraza pomoru świń. Z tego powodu musieliśmy też zrezygnować z ze zorganizowania w Zubrach zabawy w ramach cyklu festynów „Spotkania po latach".

Mimo to radość z urodzaju wspólnie przeżywaliśmy podczas tegorocznych gminnych dożynek, które tym razem znowu odbyły się w Gródku. W ubiegłych latach organizowaliśmy je w Załukach, gdzie dzięki inicjatywie tamtejszych mieszkańców ta piękna tradycja odżyła i stała się okazją do dobrej zabawy. W następnych latach niewykluczone, że dożynki odbędą się w innych wsiach – np. w Zubrach lub Wiejkach. Wspólnie z władzami gminnymi będziemy zachęcać do tego mieszkańców miejscowości, gdzie rolnictwo nie odeszło jeszcze do lamusa. Zwłaszcza, że wschodnie tereny na kulturalnej mapie naszej gminy w ostatnich latach pozostają nieco na uboczu. Trzeba to naprawić.

Jak koniec wakacji, to wiadomo – czas do szkoły. 1 września byłem na uroczystości rozpoczęcia nowego roku szkolnego w Zespole Szkół w Gródku. Panował podniosły i świąteczny nastrój. Najbardziej swój start edukacyjny przeżywali pierwszoklasiści i ich rodzice. Po raz pierwszy obowiązkiem szkolnym w tym roku objęte zostały sześciolatki (obligatoryjnie – urodzone w pierwszym półroczu 2008 r.). To było też wielkie wyzwanie dla dyrekcji szkoły i władz gminy, bo należało odpowiednio przystosować pomieszczenia budynku, m.in. utworzyć odrębną szatnię i oddzielne wejście. Wiązało się to ze sporymi nakładami finansowymi. Ale się udało.

Przed uczniami i nauczycielami dziesięć miesięcy wytężonej pracy. Życzę, aby czas ten zaowocował skutecznie przekazaną dzieciom i młodzieży wiedzą edukacyjną i upłynął w spokojnej i miłej atmosferze. Uczniów zapraszam też, aby po lekcjach korzystali z dobrodziejstw naszego domu kultury. Tak jak dotychczas liczę na ich uczestnictwo w licznie działających przy GCK zespołach i kołach zainteresowań. Zapraszam też nowe osoby, w tym pierwszoklasistów. Nasze zajęcia są całkowicie bezpłatne i pozwalają rozwijać u dzieci talenty plastyczne, muzyczne, taneczne i artystyczne. W tym numerze zamieszczamy uaktualnioną ofertę tych zajęć.

1 września to także ważna rocznica historyczna. W tym dniu 75 lat temu wybuchła II wojna światowa. Na naszych terenach rozpoczęła się ona prawie dwa lata później. Na początku września 1939 r. do Gródka wjechał jedynie patrol hitlerowców na motocyklach (inna wersja wydarzeń mówi, że żandarmi przyjechali na rowerach) i wkrótce stąd odjechał. Pod koniec miesiąca wkroczyli natomiast sowieci, zaprowadzając swoją administrację. W Gródku i okolicznych wsiach, podobnie jak na całej Białostocczyźnie, a także koło Łomży i Suwałk, mieszkańcy przygotowali bramy powitalne. Tak entuzjastyczne i spontaniczne – bez żadnego przymusu – przyjęcie „braci ze wschodu" miało społeczne uzasadnienie i przyzwolenie. Było konsekwencją polityki ucisku i dyskryminacji tych terenów prowadzonej przez rządy sanacyjnej Polski. Pokolenia urodzone po wojnie, a obecna młodzież to już w ogóle, nawet nie wyobrażają sobie, ile biedy wycierpieli ich dziadkowie i pradziadkowie. Obecnie nauczyciele w szkołach realizują program, w którym nawet nie wspomina się o przeludnieniu przedwojennej wsi, że po zimie na przednówku ludzie cierpieli głód i aby nie umrzeć, gotowali zupę na wywarze z kory drzew. W podręcznikach do historii nie mówi się, w jak prymitywnych warunkach mieszkali ci ludzie, bez dostępu do edukacji i jakichkolwiek szans na zatrudnienie poza rozdrobnionymi do granic możliwości chłopskich gospodarstwami Starsi ludzie do dziś pamiętają, jak ci z biednych rodzin podczas żniw pracowali u nieco bogatszych od świtu do nocy przy lejącym się z nieba skwarze na tzw. „trzeci snop" (dwa żnąc sierpem dla właściciela, a trzeci sobie, bez jakiejkolwiek dodatkowej zapłaty).

Dlatego przyjście sowietów zrodziło na naszych terenach wielką nadzieję i szczere poczucie wybawienia z dotychczasowej nędzy i wyzysku. Tym bardziej, że zmiana władzy odczuciu zwykłych nastąpiła w sposób pokojowy. W Gródku i okolicy po nastaniu sowieckich rządów prawie nikt nie zginął, nie licząc kierownika gródeckiej szkoły i kilku Polaków, zamordowanych przez samozwańczych watażków z okolicy. Potem kilkanaście osób ucierpiało wskutek przymusowych zsyłek w głąb ZSRR.

Po przyłączeniu naszych ziem do sowieckiej Białorusi początkowo nikomu z ówczesnych mieszkańców nawet do głowy nie przyszło, że wkrótce przez nowe władze zostaną perfidnie oszukani i nastaną rządy totalitarne. Zawód i gorzki smak komunistycznej dyktatury nastąpił już po kilku miesiącach. Tamte zawiedzione uczucia naszej ludności najtrafniej ująłem kilkanaście lat temu w książce „Nasze tysiąc lat", napisanej wspólnie z Sokratem Janowiczem. Swoją drogą, uważam że to najważniejsza – poza literaturą – pozycja w dorobku pisarza z Krynek i najlepiej opisuje całą skomplikowaną historię regionu, w tym ziemi gródeckiej. Szkoda, że tak mało korzystają z niej nasi nauczyciele. Oto ten fragment:

„Mój dziadek ze Słoi (to w prostej linii tylko niecałe 30 km od Gródka, za Szudziałowem – red.) nie mógł się nacieszyć, gdy jesienią 1939 r. weszli do nas sowieci. Miały się spełnić obietnice propagandy agitatorów Komunistycznej Partii Zachodniej Białorusi: „Pola, łąki, lasy – wszystko to będzie wasze...". Dziadek z zapałem włączył się w organizowanie kołchozu. Pierwszy rok cała wieś ofiarnie obrabiała swoje-nasze pola. Podobno zebrano wielki urodzaj. Ale gdy tylko plony sprzątnięto z pól, wymłócono zboże i zakopcowano ziemniaki, wtedy we wsi zjawił się sznur ciężarówek, które cały ten dobytek powiozły hen gdzieś na wschód. W Słoi zimą 1941 roku pod strzechy zaczął zaglądać głód. Na wiosnę nikt już nie chciał nawet wychodzić w pole. Z trudem zdołano posiać owies i posadzić kartofle. Przy sianokosach nikt się nie uwijał, nikogo nie obchodziło, czy siano zmoknie, kosiarze zamiast kosić trawę, wciąż kurzyli machorkę... Gdyby nie wybuch wojny z Niemcami, w czerwcu 1941 r., słojanie niechybnie trafiliby na Białe Niedźwiedzie.".

Jerzy Chmielewski ▲



Wkrótce wybory samorządowe

Ruszyła kampania wyborcza

16 listopada br. odbędą się w Polsce wybory samorządowe. Do 7 października komitety wyborcze powinny zgłosić do gminnej komisji wyborczej listy kandydatów na radnych, a do 17 października – kandydatów na wójta.

Podobnie jak przed każdymi wyborami samorządowymi komitetom i kandydatom udostępnimy łamy naszej gazety dla prezentacji list i programów. W tym celu wydamy podwójny numer (październikowo-listopadowy). Ukaże się on w drugiej połowie przyszłego miesiąca. Materiały wyborcze prosimy dostarczyć do 15 października. (**red.**)▲

Będzie modernizacja ciepłownictwa

Rozmowa z Wójtem Gminy Gródek Wiesławem Kuleszą

Od ilu lat jest Pan wójtem?

– Tak się szczęśliwie składa, że już dwanaście lat jestem wójtem, czyli od początku, odkąd decydują o tym wybory powszechne, a wcześniej cztery lata pełniłem funkcję przewodniczącego Rady Gminy. Cieszę się, że mieszkańcy naszej gminy od trzech kadencji powierzają mi tę zaszczytną i niezwykle odpowiedzialną funkcję. Nieustannie podejmuję działania, aby nie zawieść zaufania wyborców. Jednocześnie staram się, aby podejmowane przeze mnie, jako Wójta, inicjatywy wychodziły naprzeciw oczekiwaniom mieszkańców i zawsze były z nimi konsultowane. Dużą rolę odgrywa w tym także Rada Gminy, która mnie wspiera, podejmując rozsądne decyzje, poprzedzone konstruktywnymi dyskusjami.



Fot. Jan B. Boczko

Wójt Wiesław Kulesza: „Podłączenie Gródka do sieci gazowej jest ciągle realne”

Od lat ceny ogrzewania mieszkań są bolączką mieszkańców bloków w Gródku. Dlaczego przez lata nie remontowano linii przesyłowej ciepłej wody, jednej z przyczyn wysokich rachunków, ani nie modernizowano kotłowni? W wyniku braku jakichkolwiek działań kilka wspólnot mieszkaniowych w Gródku desperacko założyło nieekonomiczne ogrzewanie olejowe.

– To jest złożona sytuacja, która trwa od kilku lat. W samorządzie gminnym ten problem dostrzegamy i staramy się znaleźć rozwiązanie. Większość bloków mieszkalnych w Gródku nie podlega Gminie. Zarządzają nimi Spółdzielnia Mieszkaniowa w Michałowie oraz wspólnoty mieszkaniowe. Wcześniejsze rozmowy z prezesem spółdzielni nie przyniosły wspólnej inicjatywy, aby podjąć temat naszej kotłowni. W obecnej kadencji podjęliśmy decyzję, aby przygotować dokumentację i pozyskać środki na modernizację linii przesyłowej. Gotowa już jest dokumentacja dotycząca modernizacji ciągu linii ciepłowniczych i przygotowywana jest dokumentacja przebudowy pieca kotłowni. W ubiegłym roku musiałem podjąć decyzję, czy modernizujemy linie ciepłownicze i kotłownię, czy oczyszczalnię ścieków. Po konsultacjach z kierownikiem Komunalnego Zakładu Budżetowego i radnymi uznaliśmy, że bardziej priorytetową jest modernizacja oczyszczalni, gdyż nie podjęcie tej inwestycji stwarzało zagrożenie ekologiczne. Pozyskaliśmy na ten cel fundusze, a są to bardzo duże środki, z których 75 proc. będzie pochodzić z unijnego Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007--2013. Jestem przekonany, że w nowej perspektywie, która już się rozpoczęła, uda się też pozyskać niezbędne fundusze na modernizację ciepłownictwa.

Mieszkańcy Gródka nie korzystają z gazu, którego linia przesyłowa przebiega tak blisko. Dlaczego?

– W poprzedniej kadencji prowadzone były rozmowy z prezesem firmy gazowej. Wystąpiliśmy z wnioskiem na piśmie. Wnioskowali-

Refleksje

Dlaczego ja?

Przez ponad dwa miesiące psychicznej męki po zdjęciu wielkoformatowej reklamy z wizerunkiem burmistrza Michałowa Marka Nazarko, zawieszonej podstępnie na ścianie budynku kierowanego przeze mnie Gminnego Centrum Kultury w Gródku, ciągle zastanawiałem się, dlaczego zostałem zaatakowany. Od początku bowiem nie miałem wątpliwości, że w ten sposób włodarz naszych sąsiadów postanowił mi przede wszystkim zagrać na nosie. Bo wcale nie chodziło mu o zachęcenie mieszkańców Gródka do osiedlenia się w „wolnej od podatków” gminie Michałowo. Zaraz po usunięciu reklamy publicznie na łamach „Kuriera Porannego” oświadczył przecież, że rezygnuje z prowadzenia takiej kampanii na terenie naszej gminy, bo „do jej mieszkańców informacje o zwolnieniu z podatków i ciekawej ofercie zachęcającej do zamieszkania i tak docierają”. To po co było ją zaczynać? Przecież burmistrz Nazarko od początku doskonale wiedział, że takie działanie nie zostanie zaakceptowane przez gródecką społeczność i władze naszej gminy. Negatywny odbiór nieudanej próby takiego „zareklamowania się” na siłę dał się odczuć natychmiast podczas sesji Rady Gminy, która odbyła się godzinę po usunięciu nieszczęsnej reklamy. Potem swego oburzenia nie kryli też mieszkańcy, w tym bardzo wiele osób z Michałowa, podtrzymując mnie na duchu. Negatywne wypowiedzi z Gródka znalazły się też w reportażu, wyemitowanym na początku sierpnia w Radiu Białystok.

Tą niefortunną reklamą burmistrz Marek Nazarko mieszkańcom i władzom naszej gminy chciał pokazać, jak jest wielki. Wymyślił całą tę ukrytą kampanię wyborczą w postaci reklamowania siebie już pół roku przed wyborami na siatkach rozpiętych na budynkach w Białymstoku, bo zamarzyła mu się funkcja marszałka województwa, albo chociaż starosty powiatu. Ostatecznie póki co z tych aspiracji nic nie wyszło – burmistrz Michałowa na razie nie dostał się na listy do powiatu i województwa. Nie wiadomo czy nawet próbował, bo swymi zapędami politycznymi i atorytarnym stylem władzy w Michałowie dawno skompromitował się w oczach swych kolegów z Platformy Obywatelskiej, o czym swego czasu szeroko rozpisywała się prasa. Z tego powodu nie zdołał też przeforsować na czołowe miejsca kandydatur swoich ludzi.

Marek Nazarko sąsiedni Gródek zawsze traktował z góry, z założenia gorszy od jego Michałowa. Otwarcie używa słowa „wiocha”. Po przegranym meczu piłkarzy z Michałowa z Gryfem Gródek miał powiedzieć: „Można przegrać, ale żeby z taką wiochą!?”. Te przykre słowa osobiście słyszał przewodniczący naszej Rady Gminy, o czym powiedział na posiedzeniu komisji kultury, zwołanej w lipcu dla wyjaśnienia całego zajścia.

Marek Nazarko chce być lepszy od innych za wszelką cenę. Zawsze zazdrościł też bogactwa gródeckiej kultury – że działa u nas tak wiele zespołów, organizowane są wielkie imprezy, jak Basowiszcza czy Siabrouskaja Biasieda. Kłuła jego oczy też moja aktywność jako dyrektora Gminnego Centrum Kultury w Gródku.

Ale najbardziej michałowskiego burmistrza bolała moja nieustępliwość w opisywaniu lokalnej rzeczywistości na łamach „Wiadomości Gródeckich”, których redaktorem naczelnym jestem już od dwudziestu lat. Swoją „Gazetę Michałowa” podporządkował własnej propagandzie od razu, gdy został włodarzem gminy. To samo usiłował na różne sposoby zrobić z gazetą gródecką.

I pomyśleć, że niewielka rubryka „U sąsiadów” w „Wiadomościach Gródeckich” doprowadzała Marka Nazarko do czerwoności. A pisałem tam tylko (wzmiankowo) o tym, o czym głośno było o Michałowie na Podlasiu i w Polsce. A to o z góry wiadomym niepowodzeniu budowy lotniska w Topolanach, a to o pompowaniu struktur PO, czy wreszcie srogim cenzurowaniu „Gazety Michałowa” i rezygnacji z tego powodu jej redaktora naczelnego.

Takie kompromitujące fakty burmistrz u siebie stopował z łatwością. Miał też metody, aby niekorzystny wizerunek Michałowa blokować w niektórych mediach białostockich (w Radiu Białystok i Kurierze Porannym). Takiego sposobu od dawna usilnie szukał też na mnie w Gródku, robiąc naciski z góry, czyli na wójta, mego zwierzchnika, przekonując nawet, aby mnie zwolnił z pracy. Ale gdy to nie pomogło, uderzył banerem ze swoim zdjęciem w „mój” dom kultury... Tylko czy aż na takie szaleństwo mógłby pójść człowiek ze zdrowym rozsądkiem?

JERZY CHMIELEWSKI ▲

śmy, aby firma gazowa wybudowała linię gazową do Gródka z możliwością dalszych podłączeń. Otrzymaliśmy odpowiedź, że przewidywalny pobór (ok. 9 GJ) byłby zbyt mały, aby i inwestycja była ekonomiczna. Będziemy jednak próbować ponownie.

Czy Gmina próbowała szukać dotacji i samodzielnie, nie kosztem operatora, pobudować linię zasilania w gaz?

– Takie rozwiązanie jest niemożliwe. Przepisy zabraniają, aby samodzielnie wybudować linię z Gródka i podłączyć ją do linii przesyłowej. Prezes firmy gazowej, z którym jesteśmy w stałym kontakcie, oznajmił niedawno, że jest jednak szansa wybudowania takiej linii przez Zarzeczany, jeśli porozumiemy się i wspólnie pozyskamy na ten cel fundusze. W najbliższym czasie będzie przebudowana tłocznia gazu w Bobrownikach, dzięki czemu poprawią się wskaźniki przesyłowe i wtedy inwestycja w Gródku być może stanie się ekonomiczna dla operatora.

Ile złotych podatnicy muszą wyłożyć na roczne ogrzewanie olejowe budynków Gminnego Centrum Kultury i urzędu gminy?

– Koszt dotyczy zakupu oleju opałowego. Tankujemy cały zbiornik, z którego po zimie zostaje jedna piąta. Szacunkowo zamyka się to w kwocie 42 tys. złotych rocznie. Olej opałowy zakupujemy też na ogrzanie budynku Ochotniczej Straży Pożarnej w Gródku. W tym przypadku jest to koszt17-18 tys. złotych rocznie. Trzeba podkreślić, że i tak są to mniejsze koszty niż ponosiliśmy, kiedy opalaliśmy kotłownie na paliwo stałe (węgiel i drewno). Wówczas oprócz zakupu paliwa musieliśmy też utrzymywać etaty dla 3-4 palaczy. Kotłownie olejowe są natomiast bezobsługowe.

W sobotę i niedzielę budynek Gminne Centrum Kultury w Gródku jest zamknięty. W tym czasie odbywają się zabawy ludowe w Gródku, Słuczance, Mieleszkach, Załukach, Waliłach itd. Za kilka miesięcy wybory samorządowe. Na potańcówkach pojawia się Pan i Przewodniczący Rady Gminy z małżonkami. Czy to już kampania wyborcza w toku?

– Absolutnie nie należy tego tak traktować. Zabawy ludowe natomiast są organizowane w ramach realizowanego przez GCK projektu, na który dyrektor pozyskał dofinansowanie unijne. To ciekawy powrót do wspomnień z lat 70. i 80. Władze gminne mając zaproszenie są obecne. Staram się uczestniczyć w wielu spotkaniach z mieszkańcami, również w tych integracyjnych, które są znakomitą okazją do spotkania się ze społecznością lokalną i nie nazwałbym tego kampanią wyborczą .

Ale dom kultury świeci pustkami.

– GCK w soboty pracuje normalnie – młodzież może korzystać z bilarda, stołu do ping-ponga itp., odbywają się też próby zespołu rockowego. W miarę potrzeb budynek GCK otwierany jest także w dni wolne, nawet wieczorem, na różne spotkania. Pragnę zauważyć, że w wielu innych gminach domy kultury w soboty i niedziele nie pracują. Przy dyrektorze GCK działa rada programowa, która może proponować dodatkowe formy działania i nie widzę przeszkód, aby realizowane one były także w soboty i niedziele. Musi być jednak na to zapotrzebowanie mieszkańców.

Tak się składa, że jestem przewodniczącym tej rady, ale z dyrektorem Jerzym Chmielewskim nie mogę współpracować z powodu całkowicie różnych poglądów na pojęcie kultury. To ciało doradcze nie funkcjonuje, nie ma spotkań, jesteśmy niepotrzebni.

– Rada Programowa GCK jest powoływana przez dyrektora, który zgodnie ze statutem samodzielnie dobiera skład, aby konstruktywnie wspierała go w zarządzaniu instytucją i określa jej kompetencje. Pan dyrektor poinformował mnie, że zrezygnował z przyjętego na początku rozwiązania, aby była funkcja przewodniczącego rady. Teraz wszyscy członkowie mają jednakowy głos w tym gremium. Pan dyrektor podjął też działania, aby odnowić skład rady, gdyż niektóre osoby nie mogą już aktywnie doradzać i czynnie pomagać mu w pracy, bo zmieniły miejsce zamieszkania lub pochłonięte są innymi obowiązkami. Dyrektor zapewnia też, że jest cały czas otwarty na inicjatywy z zewnątrz. Gdyby były konkretne propozycje, wspólnie jesteśmy otwarci na ich realizację.

Ściana budynku GCK została zniszczona 24. otworami po reklamie. Instytucja miała zarobić cztery tysiące złotych. Naprawa ściany i zerwana umowa to konkretne pieniądze. Kto je wyłoży?

– Kierownicy gminnych jednostek działają samodzielnie w oparciu o odpowiednie przepisy, a w przypadku instytucji kultury również o umowę, zawieraną przed objęciem stanowiska z Wójtem Gminy. Są czynności, które wymagają upoważnienia wójta np. sprawy majątkowe, inwestycje. Umieszczenie wielkoformatowej reklamy na ścianie GCK nie było konsultowane z władzami gminy. Zdarzenie to wymaga wyjaśnienia i ustalenia, czy Dyrektor miał prawo podpisać umowę z firmą reklamową, czy nie. Czy miał prawo powiesić na elewacji taką reklamę. Jeżeli zostały naruszone przepisy, oczywiście zostaną wyciągnięte konsekwencje.

Czy nie sądzi Pan, że nastąpiło zniszczenie ściany?

– Działanie, które powoduje zniszczenie przez sposób umieszczenia reklamy wymaga negatywnej opinii, tym bardziej, że budynek był niedawno remontowany, a już powstają takie uszczerbki. W ramach konsekwencji naprawy dokonać powinien ten, kto zawinił. Powiatowy Inspektorat Nadzoru Budowlanego wszczął postępowanie w sprawie samowoli budowlanej, której dopuściła się agencja.

Miasteczko Supraśl pokazało, jak zadbać o tereny nad rzeką. Dlaczego w Gródku nie można zagospodarować nadbrzeża Supraśli, za to straszą w tym miejscu stosy butelek po trunkach?

– Każda gmina ma swoją specyfikę zarówno pod względem hierarchii ważności zadań, jak i możliwości finansowych. Chciałbym bardzo, aby podczas swojej kadencji zrobić jak najwięcej. Niestety struktura naszego budżetu nie pozwala, żeby wiele zrobić naraz. Trzeba określić cele i realizować je w oparciu o możliwości finansowe Gminy i środki zewnętrzne. W ostatnich latach znacznie poprawiła się estetyka centrum Gródka między innymi wyremontowano GCK i – dzięki inicjatywie dyrektora – zagospodarowano teren wokół niego. Dokonano też ocieplenia elewacji budynków szkolnych, budowy kompleksu boisk sportowych, placu zabaw, budowy Targowiska „Mój Rynek", jak też zagospodarowania na nowo parku. W chwili obecnej jest przebudowywana główna ulica w Gródku. W planach inwestycyjnych mamy też zadbanie o tereny nadrzeczne.

Ile firm w ciągu dwunastu lat urzędowania udało się ściągnąć do naszej gminy? Jakie dają zatrudnienie?

– Na rozwój firm również w naszej gminie ma wpływ przede wszystkim sytuacja gospodarcza w kraju. Część firm przestało istnieć, zaistniało też sporo nowych. Stwarzaliśmy warunki ku temu poprzez zwolnienie z podatków, np. na trzy lata przy określonym zatrudnieniu mieszkańców. Niestety, to nie zachęca zbyt wielu przedsiębiorców. Utrudnieniem jest też nasze położenie w chronionym obszarze Natura 2000. Działalność przemysłowa w zasadzie jest niemożliwa. Powstały pralnia, sieć sklepów Lewiatan, zakład krawiecki przy byłym Karo oraz zakłady drzewne. Myślę, że zostało zatrudnionych ok. 200 osób.

W trakcie dwuletniej wielkiej przebudowy ul. Chodkiewiczów i Białostockiej nie wymieniono azbestowych rur zasilania w wodę pitną. Stracona okazja?

– Projektowanie tych odcinków dróg leżało po stronie powiatu białostockiego. Przebudowa odbywała się w ramach pozyskanych środków z Narodowego Programu Przebudowy Dróg Lokalnych. Myśmy, jako inwestor, przyjęli do realizacji gotowe plany. Niektóre linie wodociągowe są rzeczywiście azbestowe. Na pewno trzeba by było to uczynić, ale w tym przypadku trudno było to zgrać. Projekty były już gotowe, były środki zewnętrzne na to. Nie było projektu na przebudowę linii zasilania w wodę. Dlatego nie przebudowano ich w tym momencie.

Ustawą sejmową zakazano instalowania nadajników telefonii komórkowej w ośrodkach sanatoryjnych. Mieszkamy na terenach ochronnych Natura 2000. Czy władze gminy nie powinny starać się o zmniejszenie emisji fal telefonii komórkowej, skoro Sejm Rzeczpospolitej Polskiej uznał, że są szkodliwe dla człowieka?

– Na terenie naszej gminy stoi kilka wież telefonii komórkowej.Nniektóre są nawet obecnie demontowane, np. w Wierobiach. W trakcie budowy tych nadajników opinia Gminy nie zawsze była wymagana. Zwracałem nieraz uwagę, że tych obiektów jest za dużo. Często protest mieszkańców powoduje, że jest problem z budowaniem tych nadajników. Być może podejmiemy działania interwencyjne celem ograniczenia ich ilości, pozostając tylko przy niezbędnym minimum.

Czy Gmina odmówiła przedłużenia dzierżawy terenu pod nadajnik koło oczyszczalni ścieków pod Borykiem? O ile wiadomo, termin wygasa wiosną następnego roku.

– Nie przypominam, aby wpłynął taki wniosek. Trzeba będzie ocenić umowę, która była zawarta. Muszę to sprawdzić.

Czy władze gminy wiedziały o instalowaniu anten telefonii komórkowej na wieży cerkiewnej w centrum Gródka? Czy były konsultacje społeczne? Czy gmina ma wyniki pomiarów kontrolnych mocy sygnałów z anten nadawczych tej stacji?

– Firmy same poszukują właścicieli terenu, gdzie jest możliwość instalacji anten. Nie było żadnych uzgodnień z Gminą. Budynek cerkwi jest własnością parafii. Zgodnie z przepisami tak instalacja nie wymaga pozwolenia władz gminy.

Czy w takiej sytuacji społeczność jest ubezwłasnowolniona, czy ma możliwość interwencji?

– Myślę, że ma, tylko trzeba sprawdzić przepisy w tym zakresie. Dzisiaj, kiedy podejmuje się jakieś inwestycje, są ogłoszenia w biuletynie zamówień publicznych, czy w BIP-ie w Internecie, gdzie każdy ma dostęp. Być może informacje nie zostały w porę przez mieszkańców dostrzeżone, że takie przedsięwzięcie jest realizowane. Spróbuję to wyjaśnić i będziemy reagować, pomagając w wyrażeniu opinii przez mieszkańców.

Czy Wójt powinien dbać o profilaktykę mieszkańców, m.in. eliminując czynniki szkodliwe dla zdrowia?

– Każda inwestycja wymagająca pozwolenia na budowę jest oceniana pod względem konieczności sporządzania bądź nie raportu oddziaływania na środowisko. W każdym przypadku, kiedy jest wniosek o zagrożeniach, niebezpieczeństwach, to jestem zobowiązany reagować. Mowa tu o szkodliwości fal elektromagnetycznych wysokiej częstotliwości, jakieś zagrożenie rzeczywiście można odczuwać. Innych takich sytuacji, które byłyby czynnikiem zagrażającym zdrowiu naszych mieszkańców nie dostrzegam.

W 2011 roku miał być u nas dostępny internet szerokopasmowy. Mamy rok 2014 i nie wiem, gdzie go w gminie szukać.

– Składaliśmy, w partnerstwie z Gminą Michałowo, wniosek w jednym z konkursów w 2011 r. Niestety projekt nie został zakwalifikowany do dofinansowania. W kolejnym konkursie samodzielnie złożyliśmy wniosek i otrzymaliśmy dofinansowanie. Będą położone światłowody (ok. 30 km), gdzie brak możliwości połączenia się z Internetem drogą radiową. W kolejnym etapie będzie możliwość podłączenia do Internetu wszystkich mieszkańców. Zgodnie z harmonogramem zakończenie projektu zaplanowane jest na 2015 r.

Rozmawiał
JAN BOGDAN BOCZKO ▲

▼ Pielgrzymka do Supraśla

Kajakami na święto

8 sierpnia spod mostu w Gródku po raz trzeci popłynęła kajakowa pielgrzymka na święto Supraskiej Ikony Matki Bożej (Hodigitrii). Przez dwa dni z nurtem rzeki Supraśl zmagało się prawie 60 osób w różnym wieku.


Fot. Mariusz Nikiciuk
Na czele pielgrzymki płynął gródecki proboszcz o. Mikołaj Ostapczuk

Pielgrzymkowy spływ do Supraśla to nawiązanie do legendy, mówiącej o tym, że w 1500 r. prawosławni mnisi, których do Gródka sprowadził Aleksander Chodkiewicz, puścili krzyż po rzece, aby wskazał im mniej gwarne miejsce do życia monastycznego niż w zamku. Krzyż miał dopłynąć do uroczyska Suchy Hrud, dając początek Ławrze Supraskiej.

Tę szczególną pielgrzymkę podobnie jak w latach poprzednich zorganizowały Bractwo św. Mikołaja w Białymstoku (najbardziej zaangażowany – główny pomysłodawca i koordynator wydarzenia, Jan Kochanowicz) oraz parafia Narodzenia Bogurodzicy w Gródku.

Pątnicy wyruszyli w trasę po krótkim nabożeństwie w gródeckiej cerkwi. Jako pierwszy popłynął kajak z proboszczem o. Mikołajem Ostapczukiem. Trasa nie była łatwa. Rzeka Supraśl nie jest już tak spławna jak dawniej. Upalne lato sprawiło, że poziom wody się obniżył. 60 km wiosłowania wąską, krętą i płytką rzeką wymagało od kajakarzy wiele wysiłku. Ten trud wynagrodzili im mieszkańcy mijanych po drodze miejscowości – Słuczanki, Radunina i Za-

łuk. Siły fizyczne mogli pokrzepić postnymi posiłkami, przygotowanymi przez gospodynie z tychże wsi.

Pielgrzymi tradycyjnie już nocowali w szkole w Załukach. Przy ognisku prof. Antoni Mironowicz wygłosił wykład o żywocie św. męczennika Antoniego Supraskiego. Ta postać do lat 90. prawosławnym w Polsce była w ogóle nieznana.

Nazajutrz z samego rana autobus odwiózł pielgrzymów do Nowosiółek, gdzie przy kapliczce została odprawiona Liturgia św. Do Supraśla kajakowi pątnicy dotarli po szesnastej. Spod bulwarów przeszli w procesji przez główną bramę monasterską, a następnie wokół cerkwi Zwiastowania Najświętszej Marii Panny do Supraskiej Ikony Matki Bożej, przed którą został odprawiony uroczysty akatyst. Większość pielgrzymów uczestniczyło w całonocnym czuwaniu i głównej liturgii w dzień święta.

– Patrząc na was, przede wszystkim młodych ludzi, serce się raduje. Bo widzę, jak wiele osób porzuciło na te dwa dni wygodę, wakacje, luksusy, domowe pielesze po to tylko, aby trudzić się na chwałę Cerkwi i Matki Bożej. A przecież nie musieliście.

o. **Mikołaj Ostapczuk** podczas Boskiej Liturgii w Nowosiółkach

Wsparcia pielgrzymce okazali wójt Wiesław Kulesza oraz kierownik Komunalnego Zakładu Budżetowego w Gródku Mirosław Gryko wraz z pracownikami, którzy przygotowali trasę poprzez oczyszczenie rzeki i usunięcie zarośli.

Na podstawie Cerkiew.pl ▲

Złote gody

50 lat ze sobą



Fot. USC w Gródku

Pamiątkowe zdjęcie tegorocznych jubilatów

2 sierpnia w Urzędzie Stanu Cywilnego w Gródku miała miejsce podniosła uroczystość wręczenia medali za długoletnie pożycie małżeńskie parom, które zawarły związek 50 lat temu. Takich par z naszej gminy, które w 1964 r. powiedziało sakramentalne „tak", ślubując sobie miłość, wierność i uczciwość małżeńską, było tym razem trzynaście.

Jubilatów oraz ich rodziny serdecznie przywitali kierownik USC Dorota Bójko, wójt Wiesław Kulesza i przewodniczący rady gminy Wieczysław Gościk. Dostojnym parom złożyli gratulacje oraz serdeczne życzenia – zdrowia, szczęścia oraz kolejnych wielu wspólnych lat życia we wzajemnym poszanowaniu i miłości. Wręczyli mi Medale za Długoletnie Pożycie Małżeńskie, przyznane przez Prezydenta RP. Małżonkowie zostali obdarowani również pamiątkowymi listami gratulacyjnymi oraz kwiatami.

Następnie przy akompaniamencie Jana Karpowicza i Jana Lisowskiego z Kapeli Chutar z Gródka wspólnie zaśpiewano gromkie „Sto lat" i „Mnohaja leta", a także wzniesiono toast za zdrowie oraz pomyślność wszystkich zgromadzonych par.

Dalsza część uroczystości przebiegała przy kawie i słodkim poczęstunku, podczas którego była okazja do wspólnych wspomnień i refleksji, przy zabawie z zespołem Chutar. (**db**) ▲

Tegoroczni jubilaci

1. **ABRAMOWICZ** Włodzimierz i Irena
2. **BURACZEWSKI** Aleksander i Tamara
3. **DUBROWSKI** Mikołaj i Barbara
4. **FIEDZIUKIEWICZ** Jan i Halina
5. **GRYCUK** Eugeniusz i Nina
6. **KARDASZ** Mikołaj i Irena
7. **KMITA** Jerzy i Janina
8. **LISOWSKI** Edmund i Janina
9. **MIELESZKO** Eugeniusz i Halina
10. **SZYKUĆ** Anatol i Eudokia
11. **TARASEWICZ** Aleksy i Maria
12. **TARASEWICZ** Włodzimierz i Raisa
13. **TURKOWSKI** Aleksander i Anna

Zabawa z artystą

Kolejna potańcówka z cyklu „Spotkania po latach" odbyła się 7 sierpnia w Pieszczanikach.

Tego dnia w parafii Królowy Most, do której należy wieś, obchodzono główne święto – ku czci św. Anny. *Na Hannu*, jak się zwykło mówić w okolicy, przybyło do cerkwi wielu obecnych i byłych mieszkańców parafii. Przed laty w tym dniu w okolicznych wsiach organizowano zabawy taneczne. Dlatego też Pieszczaniki ujęte zostały w projekcie, realizowanym tego lata przez Gminne Centrum Kultury w Gródku.

Zabawa odbyła się na działce na początku wsi, udostępnionej przez właściciela, Leona Stankiewicza. Za scenę posłużyła platforma przyczepy transportowej z Komunalnego Zakładu Budżetowego w Gródku. Główny koncert, jak na każdej zabawie z tego cyklu, miała Kapela Chutar pod przewodnictwem Jana Karpowicza, który po blisko czterdziestu latach pracy w domu kultury w Gródku 1 sierpnia przeszedł na emeryturę. Organizowane tego lata zabawy (wcześniej odbyły się też w Gródku, Waliłach Dworze i Słuczance) są sentymentalnym turnee po gminie tego legendarnego muzykanta. 20-40 lat temu Jan Karpowicz wraz z zespołami grał i śpiewał na setkach zabaw i wesel w niemalże każdej wsi w naszej gminie i wielu miejscowościach w województwie. Towarzyszyli mu inni muzykanci, jak Jerzy Kondrusik, Mieczysław Szyszko, Roman Picewicz, Jan Lisowski, Andrzej Kuczyński, Mikołaj Grześ. Ostatni z nich na „klawiszach" zagrał także w Pieszczanikach (stąd pochodzi) „na Hannu".


Fot. Radosław Kulesza

Leon Tarasewicz z Kapelą Chutar

Po 25 latach na scenie wiejskiej zabawy wystąpił też Leon Tarasewicz, który kiedyś na perkusji grał w gródeckim zespole Kameleon. Przybyli na potańcówkę w Pieszczanikach młodzi i starsi mieszkańcy wsi i okolic, a także przyjaciele artysty z Białegostoku, Warszawy, a nawet z Mazur, byli pod wrażeniem jego występu. Leon Tarasewicz na scenę wychodził dwukrotnie. Grał na perkusji, gitarze i śpiewał dawne szlagiery – białoruskie, polskie, ukraińskie, rosyjskie. Z tej strony ceniony w kraju i na świecie artysta malarz z Walił dotąd był mało komu znany.

Zabawy w ramach projektu GCK ich uczestnikom przypadły na tyle do gustu, że życzą sobie, aby odbywały się co roku. Zatem tradycja sprzed lat ożyła.

Jerzy Chmielewski ▲


Fot. Radosław Kulesza

Organizatorzy – dyrektor Jerzy Chmielewski i sołtys Katarzyna Rogacz


Fot. Radosław Kulesza

Zamiast pędzla – gitara


Fot. Radosław Kulesza

Wśród publiczności wójt Wiesław Kulesza z małżonką

Dla kolegi

Życzę Ci, kolego Janku,
Aby już za dwa miesiące,
Budząc się każdego ranka
Mógł przeliczać te tysiące,
Które ZUS po wprowadzeniu
Algorytmów, paraboli,
Potem podda podzieleniu.
I ten podział Cię zaboli.
Na jedzenie, leki, starczy.
Na rozpustę już nie trzeba,
Bowiem w naszym wieku starczym
Trzeba myśleć, jak do nieba.
Ale jeszcze się nie śpieszmy,
Jeszcze trochę się zabawmy,
Czasem nawet trochę zgrzeszmy.
Niebo na koniec zostawmy.

Jan Grycuk ▲

PODZIĘKOWANIE

Organizatorzy zabawy w Pieszczanikach – Gminne Centrum Kultury w Gródku i sołtys **Katarzyna Rogacz** wraz z Radą Sołecką serdecznie dziękują **Leonowi Stankiewiczowi** za użyczenie placu, a za jego uporządkowanie – **Anecie** i **Sławomirowi Stankiewiczom**, **Markowi Zawadzkiemu**, **Justynie Radel**, **Krzysztofowi Rogacz**, **Wiesławowi Dzienisikowi** i **Halinie Koronkiewicz**.

oGródek Poezji 2014

Pierwsze takie spotkanie zostało zorganizowane rok temu pod koniec lipca. Za scenę posłużyła wówczas ogrodowa altana, a kwiat pełnił rolę mikrofonu. Taka inicjatywa odbiła się szerokim echem w naszej gminie, w województwie, a nawet kraju i za granicą. Organizatorzy i uczestnicy ubiegłorocznego spotkania wyrazili nadzieję, iż oGródek Poezji pozwoli na zaistnienie Gródka na poetyckiej mapie Polski. Tym bardziej, że ziemia gródecka ma bogate historyczne tradycje literackie. Na początku ubiegłego wieku Januk Daraszkiewicz ps. „Karszun", rodem z Mieleszek, pisał liryczne wiersze w języku białoruskim i publikował je w legendarnej „Naszej Niwie". Po II wojnie światowej w Grodnie swój talent literacki objawił Alaksiej Karpiuk, rodem ze Straszewa.

W późniejszych dziesięcioleciach nastąpił wysyp poetów ludowych, jak Nadzieja Dudzik czy Nina Cywoniuk.

I oto prawie piętnaście lat zawiązała się w Gródku grupa literacka Kłosy pod przewodnictwem nieżyjącego już Konstantego Kozłowskiego, która zgromadziła kilkunastu autorów, a pojawiają się wciąż nowi.

Trzeba też wspomnieć o pochodzącej spod Zubek, a mieszkającej w Olsztynie, poetce Tamarze Bołdak-Janowskiej i jej ciekawe letnie spotkania literackie na tarasie wiejskiego domu w Narejkach.

Ziemię Gródecką poetycko rozsławia w Polsce i świecie pomysłodawca oGródka Poezji, Adam Siemieńczyk. Dziękuję mu za to z całego serca, że tak wzbogaca naszą gródecką kulturę.

Jerzy Chmielewski

„Sadźmy przyjacielu róże" – to cytat z wiersza poety epoki romantyzmu, Seweryna Goszczyńskiego, dedykowany Michałowi Szwaycerowi. Ten wiersz posłużył jako kanwa naszego spotkania. Łączy on bowiem kilka różnorodnych wątków. Po pierwsze „przyjaźń". W obecnej dobie jest ona szczególną wartością, o którą należy zabiegać i pieczołowicie pielęgnować. Zebraliśmy się więc w gronie przyjaciół. Do Gródka przyjechali ludzie, którzy chcieli spędzić wspólnie trochę czasu, fakt bycia razem uznając za nadzwyczaj ważny. Łączy nas zainteresowanie poezją i świadomość przenoszenia przez nią licznych unikatowych wartości.


Fot. Radosław Kulesza

Ivonne Akeba i Marta Brassart

Po drugie „sadźmy (...) róże". Powstała idea zasadzenia w Gródku alei róż, poświęconej poetom. Chodzi o to, by mieć jakiś punkt na ziemi, do którego zawsze można powrócić i mieć coś własnego. Coś, co jednocześnie jest piękne i wyraża naszą afirmację dla świata, dla poezji. Tak też się stało.

Po trzecie „Sadźmy je przyszłemu latu", czyli wyrażamy nadzieję na przyszłość. Mamy wiarę w ciągłość, w to że w przyszłości również będą się działy dobre rzeczy.

Oczywiście ten wiersz ma również smutny oddźwięk. Wiadomo bowiem, że jego adresat został zamordowany po czterdziestu latach zamieszkiwania na obczyźnie, bez możliwości powrotu do ojczyzny. W naszej rzeczywistości emigracja wciąż jest żywa. Pokazuje różne oblicza. Obecna jej fala od dziesięciu lat zmienia też oblicze Polski. Czasem podskórnie i niezauważalnie. Jednak stale i z widocznymi skutkami. Nie zawsze takimi, jakich byśmy chcieli.

Wieczór poetycko-muzyczno-filmowo-plastyczny otworzył dyrektor GCK Jerzy Chmielewski. Już po raz kolejny nasze Gminne Centrum Kultury zorganizowało imprezę, która skupiła poetów, krytyków literatury i miłośników poezji, przybyłych z naszej gminy, Podlasia, Warszawy i Londynu.

Gabriela Naliwajko wspaniałą wokalizą „Byłam różą" rozpoczęła prezentacje twórców. Potem w trakcie wieczoru zaprezentowała jeszcze kilka utworów, przeplatając występy poszczególnych poetów. Jako piosenkarka zaprezentowała się również Daria Ostapczuk, która debiutowała na deskach oGródka. Obie wokalistki zostały zauważone podczas występów i dostały zaproszenie do uczestnictwa w Festiwalu Poezji Słowiańskiej w Warszawie (w listopadzie br.).

Prezentacje poetyckie rozpoczęliśmy od wierszy Marty Brassart. Czytane były zarówno w języku polskim jak też angielskim. Jest to swoiste lustro czasów. Marta bowiem obecnie żyje w otoczeniu anglojęzycznym. Jej strofy opisują kręte ścieżki naszego życia. Piękny, subtelny język wskazuje, że pozostajemy wrażliwi na świat mimo wszystko. Marta Brassart opublikowała w tym roku swój debiutancki tomik poetycki „Kariatydy", za który otrzymała nagrodę Światowego Dnia Poezji UNESCO. Marta pochodzi z Gródka, kilkanaście lat temu wyjechała z Polski, obecnie mieszka w Londynie. Od kilku lat jest organizatorem wydarzeń kulturalnych w Wielkiej Brytanii.

Specjalnie, by uczestniczyć w tej prezentacji, przyjechała do nas Ivonne Akeba. – poetka, piosenkarka z Londynu. Uczestniczyła w promocji tomiku „Kariatydy" Marty Brassart, a przyjechała również, by zaprezentować swoją płytę „Fly".

Jakie impresje miała Yvonne podczas pobytu w Gródku? Podkreślała urodę naszych okolic – piękne lasy, łąki, kwiaty, świeże warzywa, domowe smaki. Przyjaźni ludzie. Podobało się jej odczucie bezpieczeństwa podczas pobytu u nas. Zaskoczyło ją duże zainteresowanie poezją w małej podlaskiej wsi, duże zróżni-


Fot. Radosław Kulesza

Daria Ostapczuk

cowanie tematów, które poruszali autorzy, różnorodność językowa, rozpiętość wieku twórców.

Podczas dalszej części wieczoru zaprezentowali się poeci z naszych stron – Mira Łuksza, Jan Grycuk, Anatol Porębski, Jan Fidziukiewicz, Stanisław Dąbrowski.

Najnowszy tomik poetycki „Dolina znad Narwi i Świsłoczy" Bogdana Dudki zaprezentowała wspólnie z autorem Dagmara Widanow.

Michał Stankiewicz zaprezentował pokaz filmów krótkometrażowych o znanych postaciach świata gródeckiego. Odbył się też wernisaż prac Julii Kwiatkowskiej, ilustrujących aforystyczne teksty Juliusza Erazma Bolka.

Spośród gości z Warszawy przybył również Jan Rychner – poeta, organizator spotkań poetyckich w Domu Polonii.

Z Białegostoku przyjechały literaturoznawczyni dr Krystyna Bezubik i polonistka z Klubu Humanistów Anna Bajguz.

Wieczór zakończył się uroczystym bankietem.

Następnego dnia odbyło się zaproszeni goście mieli możliwość prezentacji swoich sylwetek. Z inicjatywy Adama Siemieńczyka stworzona została poetycka Aleja Róż. Kwiaty posadzone zostały w centralnym miejscu Gródka i miejmy nadzieję, że będą stanowiły stały element naszego krajobrazu.

Osoby uczestniczące w sadzeniu róż: Anna, Małgosia i Piotr Pawłowscy; Marta, Marie i Pierre Brassart, Adam Siemieńczyk, Mira Łuksza, Krystyna Bezubik, Anna Bajguz, Robert Szyryngo, Irena Matysiuk, Dagmara Widanow, Bogdan Dudko, Juliusz Erazm Bolek, Mirosława Siemieńczyk, Yvonne Akeba, Stanisław Dąbrowski, jeden z kwiatów posadzony został w imieniu Anny Mickiewicz.

Adam Siemieńczyk ▲

KRĘCIOŁY



Kadr z filmu o Anatolu Porębskim

„Kręcioły" to nazwa projektu, w wyniku którego powstało dziesięć miniatur dokumentalnych. Ich bohaterami są lokalni twórcy, związani z okolicami Gródka, między innymi: Jan Karpowicz, Władysław Pietruk, Magdalenia Pietruk, Zespół Kalina, Zespół Kalinka z Załuk, Anatol Porębski, Włodzimierz Mielnicki, Jerzy Chmielewski. W ramach projektu udokumentowano też dwa tegoroczne wydarzenia kulturalne w naszej gminie wydarzeń: „Gródek idzie na tańce" i Kupalnoczkę w Załukach.

Autorem pomysłu jest Michał Stankiewicz.

Premierowy pokaz wybranych miniatur odbył się podczas imprezy oGródek Poezji 2014. Kolejne pokazy planowane są w Mieleszkach, Słuczance, w Zespole Szkół w Gródku oraz Niepublicznej Szkole Podstawowej w Załukach.

Filmy dostępne też są na stronie: www.krecioly.weebly.com

Projekt został zrealizowany dzięki „Europejskiemu Funduszowi Rolnemu na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich: Europa inwestująca w obszary wiejskie". Operacja „Kręcioły" współfinansowana jest ze środków Unii Europejskiej w ramach działania „Wdrażanie Lokalnych Strategii Rozwoju" – mały projekt. Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007-2013.



Po zasadzeniu róż w centrum Gródka

Czterdziestu i czterech



Fot. Mateusz Styrczula

Wydarzenie to miało miejsce w 1994 roku. Był to okres burzliwych przemian ustrojowych w całej Europie Wschodniej. Upadek i powstawanie nowych państw, reorganizacja gospodarek państwowych, urzędów i struktur politycznych sprzyjały korupcji, nielegalnym interesom i powstawaniu z dnia na dzień ogromnych fortun.

Jednym ze sposobów zarobienia dużych pieniędzy było przerzucanie nielegalnych emigrantów do krajów Europy Zachodniej. Cena takiego „biletu do raju" wynosiła w tym czasie w Rosji ok. 2000 dolarów od osoby bez gwarancji na powodzenie. Przy większej grupie ludzi był to niezły pieniądz, który kusił bardzo wielu notabli i powiązanych z nimi przestępców w krajach byłego Związku Radzieckiego.

W tych ciekawych czasach wiele się działo na naszej wschodniej granicy. Nie tylko przemyt ludzi, ale i towarów o ogromnej wartości był na porządku dziennym. Co i rusz prasa donosiła o wykrytej kontrabandzie na przejściu granicznym w Bobrownikach lub o zatrzymaniu nielegalnych emigrantów przekraczających zieloną granicę na rzece Świsłocz.

Tamtej mroźnej grudniowej nocy 1994 r. zaszło na tym odcinku polsko białoruskiej granicy wydarzenie jedyne w swoim rodzaju, które przyćmiło wszystkie inne. Po tamtej stronie pewien białoruski dowódca pograniczników z zadowoleniem myślał już o grubym zwitku banknotów, otrzymanym w zamian za umożliwienie nielegalnego przekroczenia granicy grupie czterdziestu azjatyckich emigrantów. Tak bardzo zależało mu na powodzeniu przerzutu, że postanowił wysłać z nimi dodatkowo czterech swoich zaufanych i zorientowanych w terenie podwładnych, którzy mieli przejść z emigrantami rzekę i doprowadzić ich do autokaru, czekającego w lesie w pobliżu wsi Wierobie. Dowódca ten nie wiedział jednak, że strona polska została już zawiadomiona przez białoruskie służby o mającym się tej nocy odbyć przerzucie…

Do konfrontacji doszło w okolicach wsi Świsłoczany. Parę minut po północy polski patrol, widząc we mgle zarysy ludzkich sylwetek, przystąpił do zatrzymania nielegalnych emigrantów, ogłaszając to gromkim „Stój! Straż graniczna!". I w tym momencie ci czterej białoruscy pogranicznicy nieoczekiwanie otworzyli ogień z kałasznikowów…

Nielegalni emigranci tworzyli bardzo zróżnicowaną etnicznie grupę. Pochodzili z Indii, Pakistanu, Bangladeszu… Niektórzy pewnie uciekali przed wojną w swoich krajach, by niespodziewanie trafić w sam środek następnej. Teraz z krzykiem i w panice rozbiegli się na wszystkie strony. No, może nie była to jeszcze wojna, ale takie mogli odnieść wrażenie. Zresztą polscy funkcjonariusze, leżąc pod ogniem karabinów z naprzeciwka na zaoranym polu, byli święcie przekonani że oto rozpoczęły się działania militarne. Jeden z naszych pograniczników zorientował się, że gruba zimowa kurtka nazbyt go wyróżnia na tle pola, więc zdjął ją i odrzucił daleko od siebie. Jak mądra to była myśl, przekonał się, gdy potem oglądał swoje nakrycie podziurawione kulami.

Polski dowódca odpowiedział na ogień, strzelając z broni krótkiej. Na tyle skutecznie, że już po chwili Białorusini mieli rannego i ogłosili kapitulację.

W międzyczasie obudzeni strzałami zaczęli zbiegać się mieszkańcy Świsłoczan i okolic.

Z rannym nie było dobrze. Dostał postrzał w nerkę, a druga kula rykoszetem od zmarzniętej gleby trafiła go w głowę. Natychmiast

Wspomnienia

Przyjaciele Anny German

Po drugiej wojnie światowej wielu mieszkańców naszych wsi wyjechało na tzw. ziemie odzyskane, czyli do zachodniej Polski. Udała się tam także Natalia Kulik z Kolonii Mostowlany, gdzie wtedy po sąsiedzku mieszkałem z rodzicami. Z czwórką dzieci – Niną, Olą, Sonią i synem Szurką – przyjechała do Wrocławia. Po kilku latach w tym mieście osiedliła się z babcią i mamą przyszła znana piosenkarka Anna German, o życiu której telewizja wyemitowała w 2013 r. dziesięcioodcinkowy serial produkcji rosyjskiej polskiego reżysera Waldemara Krzystka.

Obie rodziny mieszkały po sąsiedzku i się zaprzyjaźniły. Były tej samej wiary, wspólnie chodzili na nabożeństwa do wrocławskiej cerkwi prawosławnej. Natalia Kulik udzielała się w życiu parafialnym, sprzątając świątynię i otaczającą ja posesję. Często pomagały jej sąsiadki, mama i babcia przyszłej piosenkarki. Ola i Ania razem podjęły studia na Uniwersytecie Wrocławskim, przez co jeszcze bardziej zżyły się ze sobą.

Po studiach drogi życiowe dziewczyn się rozeszły, ale przyjaźń między nimi trwała cały czas. Ola Kulik, później Kulik-Chojnacka, pracowała jako urzędniczka w instytucjach wojewódzkich. Ania zajęła się muzyką, a wkrótce karierą piosenkarki.

Natalia Kulik była potem gospodynią domową biskupa Bazylego Doroszkiewicza, późniejszego metropolity (w latach 1962-70 był ordynariuszem diecezji wrocławsko-szczecińskiej). Kilka razy gościł on też Annę German, która przyjeżdżała, aby specjalnie mu pośpiewać. Biskupowi sprawiało to ogromną radość. Wypadek, a później przedwczesną śmierć piosenkarki wszyscy oni bardzo mocno przeżywali.

Powyższe mało znane fakty z życia Anny German znam z relacji Natalii Kulik i jej córek, z którymi z racji wcześniejszego sąsiedztwa utrzymywałem dobre kontakty.

Anatol Porębski

wezwano karetkę i odwołano brygadę antyterrorystyczną, która była już w drodze.

Sytuacja zrobiła się kryzysowa i automatycznie nabyła wymiar polityczny. Jeszcze tej samej nocy o zdarzeniu poinformowane zostały rządy Polski jak i Białorusi.

Pozostało jeszcze tylko pozbierać po okolicznych lasach i polach rozproszonych azjatów, co nie było specjalnie trudne. Przerażeni, głodni, niektórzy podczas ucieczki pogubili buty. Część z nich wymagała pomocy medycznej ze względu na liczne odmrożenia.

Ciekawostką jest fakt, że był problem z nakarmieniem tak zróżnicowanej etnicznie grupy. Niektórzy nie jedli wołowiny, inni wieprzowiny albo mięsa wcale, nabiał również nie cieszył się specjalnym powodzeniem. Tylko chleb i bułki…

Zatrzymani białoruscy strażnicy graniczni nie mówili prawdy. Zeznali, że po polskiej stronie znaleźli się przypadkiem i całkiem niechcący przeszli dość głęboką rzekę, chcąc za wszelką cenę zawrócić grupę na swoją stronę. Zaczęli strzelać przez pomyłkę, gdy w ciemnościach próbował ich zatrzymać polski patrol. Postrzelony funkcjonariusz miał jedynie dziewiętnaście lat.

Dla polskich strażników granicznych, biorących bezpośredni udział w zdarzeniu, zaczął się koszmar przesłuchań i wyjaśnień co do zasadności użycia broni palnej. Niebawem na placówkę w Bobrownikach padła prawdziwa plaga rozmaitych kontroli, szukających jakichkolwiek nieprawidłowości. Żadne głowy na szczęście nie poleciały.

Rannemu zapewniono bardzo dobrą opiekę medyczną. Niestety, przestrzeloną nerkę trzeba było usunąć. Na skutek intensywnych nalegań strony białoruskiej, gdy tylko pozwolił na to stan zdrowia rannego, przetransportowano go na Białoruś. W swym kraju otrzymał rentę, wysokie odznaczenie państwowe i sławę bohatera. W kilka lat później, ciągle kryjąc w sobie prawdę, niestety zapił się na śmierć.

Adam Ciuńczyk ▲

 **Wspomnienia**

Słowa z dzieciństwa

Pamiętacie nasze słowo „dzygać”? „Dzygać” znaczy „skakać”. *Trebuło nie dzygać. Szto ty tak razdzygaŭsa? Nie dzygaj pierad waczam*i. W języku polskim dość dalekim krewnym „dzygać” jest „dygać”. W czasach powojennych w szkole podstawowej w Wierobiach dziewczynki musiały dygnąć przed recytacją wiersza.

Czaho paddzygiwajesz? Kot dzygnuŭ na płot. Ptuszka dzygaje na adnoj nożcy, dzyg, dzyg. A jon dzyg, dzyg za humno.

Hetaj reczki nie pieradzygniasz.

Mieliśmy i słowo „skakać”. *Jak za haracza, ta skaczy duracza*. Pamiętacie tę naszą zabawną *prykazk*ę do kogoś, kogo jedzenie kłuło w zęby ?

Kostur i laskę nazywaliśmy *kulbaką*. W języku polskim *kulbaka* to rodzaj siodła wojskowego. Słowo, jak też same siodło, pochodzi od Tatarów. Nasza *kulbaka* zatem miała całkowicie odmienne znaczenie.

Jon uże chodzić z kulbakaju. Dzie maja kulbaka?

Na określenie kostura i laski mieliśmy jeszcze dwa słowa – „kulba” i „kluka”. *Dźwie kulby trebo uziać, kab tudoju pajci*.

Ciapier nam i try kulbaki nie pamohuć. Zabylisa, chto my. Zabylisa darohu.

Codziennie nad podwórkiem latały *szulaki* i zawsze dopadły kurę, i na żywca rwały ją na strzępy.

Na buhrach paświlisa naszyja karowy. Kolejarze na koszarkach mieli dużo ziemi, dużo łąki i dużo ogrodu i sadu.

Buhry trebo było kasić, tak samo, jak bałoto. Patom rasła wielizarnaja trawa.

Teraz w tym miejscu nędza i rozpacz. Buhry rozkopano, zniwelowano. Porasta je mizerna szara trawa. Po co wszystko, skoro tory pochłania mech i już ich prawie nie ma? Niechby chociaż zostały nam nasze kolejowe buhry.

Zagony w naszych ogrodach był wysokie. Pomiędzy nimi biegły głębokie ścieżki.

Kiedy byłam dzieckiem, klej robiło się z mąki lub kasztanów.

Wspomnienia z dzieciństwa oglądam jak przy zgaszonym świetle.

Czasem rozbłyska niebo i piach. Mieszają się dwie barwy – niebieska i złota. Obie są nadrealistycznie intensywne.

Wszystkie moje sukienki były ciemnoczerwone. Czerwień, taka gęsta, ciemna, *sukienkaŭ, papuciaŭ i cackaŭ*, zachowała się nie tylko w mojej pamięci.

Pamiętam zapach kredek i ołówków. Teraz tak intensywnie nie pachną.

Na zeszytach do matematyki, na tylnej okładce, była wypisana tabliczka mnożenia.

Do pisania używaliśmy obsadek. Nieustannie trzeba było w nich wymieniać stalówki. Obsadki ze stalówką maczaliśmy w atramencie. Atrament brudził nam palce, plamił zeszyty i ubranie. Kałamarze były duże, z czarną plastikową nakrętką. Nakrętka była twarda. Teraz kałamarze są identycznego kształtu, tylko mniejsze. Nakrętki nadal są plastikowe, tylko miękkie. Dziś używa się atramentu do wiecznych piór. Nasze obsadki były albo czerwone, albo wielobarwne, z wymieszanych dwunastu lub sześciu barw. Nasz atrament był ciemnoniebieski, fioletowy i zielony. W szkole uczono nas kaligrafii. Do tego trzeba było odpowiedniej stalówki.

Kałamarze mieliśmy też w szkole. Były umieszczone w specjalnych otworach w ławkach. Ławki miały pulpity ze schowkami na tornistry i tworzyły całość z częścią do siedzenia i oparciem. To były jeszcze przedwojenne ławki. Pulpity można było podnosić i opuszczać. Ławki te nadawały szkole podstawowej powagę wyższych uczelni. Wszystkie były jednakowe, jak dla dorosłych. Pierwszakom nogi wisiały nad podłogą

Pamiętam, jak instalowano nam elektryczność, najpierw u nas, w koszarce. Pozostawione przez robotników na polach i łąkach kolorowe kable traktowaliśmy jak skarb nie z tego świata. Wyplataliśmy z nich różne cuda, breloki, jakieś duże pająki, albo po prostu coś nieokreślonego. Było to dla nas nowe tworzywo.

Pamiętam opowieści dorosłych o wojnie. Tuż po wojnie nie było innego tematu. Szczególnie jedna opowieść utkwiła mi w pamięci. Młoda kobieta opowiadała o tym, jak uciekała spod niemieckich bomb. Opowiadała w języku prostym: *ŭziała ŭsio u tłumok, szto możno było ŭziać i ŭ nohi czeraz kaleju, a tam wysokija droty, i jak zaczapiłasa, ta ŭsio raztrasła. Hetych drotaŭ ni było widać, bo ich nikoli ni widać. Najbolsz szkada zdjeńciaŭ, bielja i paciorkaŭ. Paciorki, jany byli darahija. I hroszy prapali, ŭziała ich i razsypalisa. Ŭsio astawiła. Uciakła ŭ les. Dobro, szto les byŭ kala chaty. A patom i chaty ni było*.

Kobieta dawno nie żyje. Nawet jej twarzy nie pamiętam. Zapamiętałam tę historię, bo nieustannie oglądałam zdjęcia rodzinne i podziwiałam korale kuzynek – pomagałam nanizywać rozsypane. Miałam wtedy może pięć lat, nie więcej, i słuchałam tego, co mnie dotyczyło. Pomyślałam wtedy z przerażeniem, że nie chcę uciekać do lasu z tobołkiem, pełnym zdjęć, może jeszcze zabawek, może pozbieranych w popłochu korali, i to wszystko rozsypać i zostawić. Bo potknę się o kolejowe druty. A tu bomby nade mną.

Tamara Bołdak-Janowska ▲

Zespół Szkół w Gródku uzyskał tytuł „Szkoły w Ruchu”



Ministerstwo Edukacji Narodowej ogłosiło miniony rok szkolny 2013/2014 Rokiem Szkoły w Ruchu. Jednym z priorytetowych zadań w zakresie dbałości o bezpieczeństwo i zdrowie uczniów stał się rozwój i upowszechnianie aktywności fizycznej wśród dzieci i młodzieży szkolnej. „Aktywność fizyczna, w tym regularne uprawianie sportu, w połączeniu ze zdrowym żywieniem, jest warunkiem zachowania i wzmacniania zdrowia na wszystkich etapach życia człowieka” – powiedział Tadeusz Sławecki, sekretarz stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej, otwierając spotkanie inaugurujące Rok Szkoły w Ruchu.

W ramach podejmowanych działań na rzecz Roku Szkoły w Ruchu MEN zwróciło uwagę między innymi na:

– uświadomienie uczniom, że ruch to nie tylko obowiązkowe zajęcia WF, lecz każda aktywność fizyczna, podejmowana w ciągu dnia;

– konieczność zaplanowania w ciągu dnia czasu na naukę i czasu na aktywny wypoczynek, w celu zachowania zdrowego i higienicznego trybu życia;

– związek między aktywnością fizyczną i zdrowym odżywianiem, a zdrowiem, dobrą kondycją i dobrym samopoczuciem;

– uświadomienie uczniom, że aktywny tryb życia jest drogą do osiągania życiowych sukcesów, pozwala zwiększyć wiarę w siebie i we własne możliwości;

– podkreślenie roli nauczycieli wychowania fizycznego jako ważnych animatorów życia szkolnego oraz ich roli w procesie edukacji zdrowotnej i wychowania młodych ludzi.

Aby otrzymać ten tytuł nasza szkoła wzięła udział w ogólnopolskiej akcji „Ćwiczyć każdy może”. Realizowaliśmy działania z aktywności fizycznej i zdrowego trybu życia w określonych obszarach.

Miło nam poinformować, iż nasza szkoła spełniła wszelkie wymagane kryteria i jako jedna z 59 szkół/przedszkoli na 88 zgłoszonych do akcji w województwie podlaskim otrzymała tytuł SZKOŁY W RUCHU, przyznawany przez Ministra Edukacji Narodowej.

Gratuluję wszystkim zaangażowanym w realizację tego programu.

Koordynator programu Alina Gościk

Wycieczka do Augustowa



Na przystani nad Kanałem Augustowskim

Spółka Prosperita z Białegostoku zorganizowała 16 bczerwca. klasie IV „a” Szkoły Podstawowej w Zespole Szkół w Gródku wycieczkę do Augustowa.

W programie wycieczki mieliśmy wiele atrakcji, między innymi pływaliśmy statkiem po Kanale Augustowskim. W skład kanału wchodzi m.in. Jezioro Necko i rzeka Netta, na której brzegach rozlega się Rezerwat Przyrody Rospuda. Podczas rejsu mogliśmy zobaczyć pałac na wodzie Falkowski, dookoła którego rosną młode, płaczące wierzby. Kiedy zobaczyliśmy łabędzie, przemiły pan kapitan Michał pozwolił nam wyjść na tak zwany „taras” i karmiliśmy je chlebem.

Kiedy zbliżaliśmy się do Rezerwatu Przyrody Rospuda, kapitan opowiedział nam historię o norce amerykańskiej, która zjadła pięć małych łabędzi. Wszystkie dzieci bardzo zainteresowały się tą ciekawą opowieścią i współczuły łabędziom.



Pokaz wypieku sękacza

Po zakończonym rejsie statkiem pojechaliśmy autobusem do wsi Hamulki. Jest to cudowne miejsce w Biebrzańskim Parku Narodowym, w którym znajduje się gospodarstwo agroturystyczne „Chata za wsią”. Gospodarze przygotowali nam mnóstwo atrakcji. Po zjedzeniu pysznego obiadu graliśmy w piłkę, zbieraliśmy truskawki, bawiliśmy się z psem. Mieliśmy też możliwość uczestniczyć w pokazie wypieku sękacza. Sękacz wypiekany jest metodą tradycyjną, tzn. na naturalnym ogniu z drewna liściowego. Pokaz połączony był z ogniskiem i kiełbaskami. Świetnie się bawiliśmy i mamy zamiar tam jeszcze wrócić.

Firmie Prosperita serdecznie dziękujemy za ufundowanie wspaniałej wycieczki. Podziękowania należą się także Wójtowi Gminy Gródek Panu Wiesławowi Kulesza oraz naszym wspaniałym rodzicom, którzy solidarnie przyczynili się do wygrania tego wyjazdu.

Olga Sajewska, Izabela Emilia Trochimczyk

Akcja „Energetyczny tornister” w Gródku



Za chwilę 34 tornistrów z wyprawkami trafi do potrzebujących dzieci

28 sierpnia w sali widowiskowej Gminnego Centrum Kultury odbyło się uroczyste wręczenie tornistrów z wyprawką szkolną dla tegorocznych pierwszoklasistów. Fundatorem była firma PGE Dystrybucja S.A. Oddział Białystok, która na terenie miast Suwałki i Olecko oraz gmin Gródek i Zbójna prowadzi akcję „Energetyczny tornister”.

34 dzieci z naszej gminy otrzymało tornistry z wyposażeniem tj. zeszyty, piórniki,



Wręczenie tornistrów przez p. Wójta

farby, kredki, mazaki, bloki, bibuła… itp. Białostocki oddział PGE nie zapomniał także o słodkim poczęstunku dla najmłodszych i ich rodziców.

Spotkanie z dziećmi z rodzin potrzebujących zorganizowane zostało przez Wójta Gminy Gródek i Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej w Gródku. Uczestniczyli w nim: Pan Robert Pruszyński Dyrektor Rejonu Energetycznego Białystok Teren w PGE Dystrybucja S.A. Oddział Białystok wraz z dwoma pracownikami, Pan Wiesław Kulesza Wójt Gminy Gródek, Pani Krystyna Sawicka Kierownik GOPS w Gródku, wychowawczynie klas pierwszych oraz dzieci wraz z rodzicami.

W słowie skierowanym do zebranych Wójt Wiesław Kulesza podziękował Dyrektorowi PGE Dystrybucja S.A. Oddział Białystok Markowi Goluchowi za ten bardzo miły gest skierowany do najmłodszych mieszkańców naszej gminy. Wyraził też zadowolenie, że w ramach dalszej współpracy z firmą zostanie przeprowadzona konserwację linii energetycznych w naszej gminie.

Po okolicznościowych przemówieniach Wójt oraz Dyrektor Robert Pruszyński osobiście wręczyli każdemu pierwszakowi z osobna bogato wyposażony tornister. Następnie dzieci zostały zaproszone na słodki poczęstunek.

Pierwszaki w plecakach dostały podstawowe artykuły i materiały szkolne m. in: zeszyty, piórniki z pełnym wyposażeniem, farby plakatowe, pędzelki, kredki, kredki świecowe, mazaki, bloki rysunkowe i techniczne, bloki kolorowe, bibułę, papier kolorowy, klej, nożyczki, plastelinę oraz słodki drobiazg.

Gmina Gródek w imieniu dzieci i ich rodziców dziękuje firmie PGE Dystrybucja S.A. za obdarowanie pierwszoklasistów wyprawką szkolną w ramach akcji „Energetyczny tornister". Dzięki tej akcji dzieci z rodzin potrzebujących wsparcia mogły z radością i pełnym tornistrem rozpocząć rok szkolny.

Radosław Kulesza, (ug)

SPORT

IV LIGA

Wyniki dotychczasowych meczów drużyny **Gryfa Gródek** w rundzie jesiennej sezonu piłkarskiego 2014/15:

8 sierpnia:
Gryf Gródek – Hetman Tykocin 2-0
17 sierpnia:
Tur Bielsk Podlaski – **Gryf Gródek** 6-2
24 sierpnia:
Gryf Gródek – KS Michałowo 2-4
31 sierpnia:
Magnat Juchnowiec Kośc. – **Gryf Gródek** 0-1

Aktualna tabela

1. Ruch Wysokie Mazowieckie	9	12:10
2. Wigry II Suwałki	9	12:6
3. Wissa Szczuczyn	8	48:27
4. KS Michałowo	7	10:5
5. KS Śniadowo	6	9:8
6. Cresovia Siemiatycze	6	12:11
7. **GRYF GRÓDEK**	6	5:6
8. Sokół Sokółka	5	7:10
9. Sparta 1951 Szepietowo	5	11:8
10. Hetman Tykocin	5	6:5
11. MKS Mielnik	5	6:5
12. Tur Bielsk Podlaski	4	3:4
13. Promień Mońki	4	4:4
14. Magnat Juchnowiec Kościelny	3	2:7
15. Sparta Augustów	1	6:11
16. Pogoń Łapy	1	3:11


Fot. Magdalena Łotysz

Mobilizacja piłkarzy Gryfa przed akcją

KLASA A GRUPA III

Począwszy od nowego sezonu w rozgrywkach biorą udział dwie nasze drużyny. Oprócz Czarnych Gródek w Klasie A rywalizuje też Gryf II Gródek. W pierwszej kolejce (30-31 sierpnia) odniosły one następujące wyniki:

Orzeł Kleszczele – **Czarni Gródek** 1-2
Gryf II Gródek – Iskra Wyszki 3-0

Ciekawie zapowiada się następny mecz pomiędzy drużynami Czarni Gródek i Gryf II Gródek (7 września).

Aktualna tabela

1. KS II Michałowo	3	6:0
2. Żubr Drohiczyn	3	4:1
3. **GRYF II GRÓDEK**	3	3:0
4. Bocian Bośćki	3	3:2
5. **CZARNI GRÓDEK**	3	2:1
6. Narew Choroszcz	0	2:3
7. Orzeł Kleszczele	0	1:2
8. MKS II Mielnik	0	1:4
9. Iskra Wyszki	0	0:3
10. Błyskawica Dubicze Cerkiewne	0	0:6

Terminarz meczów na boisku w Zarzeczanach

IV Liga

GRYF Gródek – SOKÓŁ Sokółka 06.09.2014 (sobota) godz. 16:00
GRYF Gródek – WIGRY II Suwałki 20.09.2014 (sobota) godz. 16:00
GRYF Gródek – POGOŃ Łapy 05.10.2014 (niedziela) godz. 15:00
GRYF Gródek – CRESOWIA Siemiatycze 19.10.2014 (niedziela) godz. 15:00
GRYF Gródek – WISSA Szczuczyn 26.10.2014 (niedziela) godz. 14:00
GRYF Gródek – SPARTA Augustów 08.11.2014 (sobota) godz. 14:00

Klasa A

GRYF II GRÓDEK – ISKRA WYSZKI sobota 30.08.2014 godz.15:00
GRYF II GRÓDEK – BOCIAN BOĆKI niedziela 14.09.2014 godz. 16:00
GRYF II GRÓDEK – NAREW CHOROSZCZ niedziela 28.09.2014 godz.15:00
GRYF II GRÓDEK – MKS MIELNIK sobota 11.10.2014 godz.15:00
GRYF II GRÓDEK – KS MICHAŁOWO sobota 18.10.2014 godz.15:00

Trampkarze Grupa IV

Gryf Gródek – OSiR Hajnówka 06.09.2014 (sobota) godz. 11.00
Gryf Gródek – Urząd Miejski Krynki 27.09.2014 (sobota) godz. 11.00
Gryf Gródek – Sudovia Szudziałowo 04.10.2014 (sobota) godz. 13:30
Gryf Gródek – LZS Narewka 18.10.2014 (sobota) godz. 11:00
Gryf Gródek – Czarni Czarna Białostocka 26.10.2014 (niedziela) godz. 10:30

Młodziki Grupa III

GRYF GRÓDEK – OSiR HAJNÓWKA niedziela 07.09.2014 godz. 11:00
GRYF GRÓDEK – MOSiR MICHAŁOWO niedziela 20.09.2014 godz.11:00
GRYF GRÓDEK – MKS MIELNIK sobota 04.10.2014 godz.11:00
GRYF GRÓDEK – RUDNIA ZABŁUDÓW sobota 25.10.2014 godz.11:00

APEL

Z dokonanej analizy ryzyka wynika, iż obecnie zagrożenie wirusem afrykańskiego pomoru świń (ASF) na terenie gmin Gródek i Michałowo (powiat białostocki) oraz Krynki i Szudziałowo (powiat sokólski) może być związane z możliwością przeniesienia wirusa ASF z terenów leśnych. Możliwe jest jego przeniesienie na butach, ubraniu, narzędziach itp., a także wraz z runem leśnym. W związku z tym Główny Lekarz Weterynarii zwraca się do mieszkańców i turystów przebywających na terenach leśnych położonych w tych gminach z uprzejmą prośbą o zaprzestanie wędrówek turystycznych, grzybobrania i innych form rekreacji do odwołania.

Z komunikatu Głównego Lekarza Weterynarii

Porady prawne

Moja żona przepracowała wiele lat, w jej zakładzie pracy były zwolnienia, więc chciałaby przejść na zasiłek dla bezrobotnych. Czy prawdą jest to, że będąc współwłaścicielem gospodarstwa nie ma do niego prawa?

Przyznanie zasiłku dla rolnika uzależnione jest od areału gospodarstwa rolnego. Bezrobotnym jest osoba, która musi spełnić szereg wymagań i dodatkowo nie jest współwłaścicielem lub posiadaczem nieruchomości rolnej o powierzchni użytków rolnych, przekraczające 2 ha przeliczeniowe.

Zainteresowany nie powinien podlegać ubezpieczeniu emerytalnemu i ubezpieczeniom rentownym z racji stałej pracy jako współmałżonek lub domownik w gospodarstwie rolnym o wyżej wymienionej powierzchni.

Należy także pamiętać, że nie można uzyskiwać przychodów, które są objęte podatkiem dochodowym z działów specjalnych produkcji rolniczej.

Wyjątek od reguły stanowi sytuacja, w której dochód z działów specjalnych nie przekracza przeciętnego dochodu z pracy w gospodarstwie rolnym o 2 ha przeliczeniowych.

Paweł Zawadzki

(Opiekę w ramach pro bono sprawuje mec. Jacek Klimowicz z Kancelarii Radców Prawnych Klimowicz Łempicki spółki partnerskiej)



Masz pytanie? Napisz: zawadzkip11@wp.pl

Listy

Szanowny Pan Leszek Trębski Prezydent Miasta Skierniewice

W imieniu władz samorządowych i całej społeczności gminy Gródek chciałbym Panu gorąco podziękować za udział zespołu Ustronie w imprezie Siabrouskaja Biasieda 2014 i ciepłe słowa w skierowanym przez Pana liście, który został odczytany ze sceny. Wielka szkoda, że obowiązki urzędowe nie pozwoliły Panu zaszczycić swą obecnością ten festiwal, będący przyjacielskim spotkaniem, nawiązującym do wielokulturowego bogactwa naszego kraju. Mamy nadzieję, że współpraca zespołów z Gródka i Skierniewic będzie kontynuowana.

Pragnę pogratulować Panu, iż w Waszym mieście działa wspaniały zespół folklorystyczny Ustronie, który tak pięknie i kolorowo rozsławia Ziemię Skierniewicką w Polsce, o czym mogliśmy się przekonać podczas jego występu na scenie festiwalu Siabrouskaja Biasieda 2014 w Gródku. Na Pana ręce chciałbym też złożyć podziękowania pod adresem kierownika zespołu – Pani Elżbiety Rusieckiej-Kucharskiej, za przygotowanie i wykonanie tak pięknego koncertu, który festiwalowej publiczności dostarczył wielu niezapomnianych wrażeń i doznań artystycznych.

Serdecznie dziękuję też za nadesłane zaproszenie na wrześniowe Skierniewickie Święto Kwiatów, Owoców i Warzyw. Jeśli tylko obowiązki mi na to pozwolą, z wielką chęcią i przyjemnością wezmę w nim udział.

Z ciągle aktualnym zaproszeniem do odwiedzenia naszej gminy, życzeniami wszelkiej pomyślności i wyrazami głębokiego szacunku

Wiesław Kulesza
Wójt Gminy Gródek

Dlaczego na to pozwalamy?

Ten sam gaz, który zabił ostatnio siedem osób, o czym głośno było w polskich mediach, unosi się w dzień (słabiej) i w nocy (bardzo silnie) nad Gródkiem. W dychamy go za pomocą naszych płuc. Ta trucizna przenika też przez naszą skórę. Skutkiem tego są duszności, uczulenia (alergia), bolą nas stawy, mamy nadciśnienie, zawroty głowy i ogólnie źle się czujemy. Taką truciznę nasz organizm systematycznie otrzymuje z wyziewów gnojowicy. Czy może tak być, aby kilka rodzin dla swoich zysków powodowało cierpienia setek ludzi? Kiedy mieliśmy tego lata tropikalne wręcz upały, było niemożliwością od wieczora do rana uchylenie nawet na trochę okien – panował smród nie do wytrzymania.

Dlaczego na to pozwalamy? Dlaczego nasze władze, przez nas wybrane, także lekarze, nie biją na alarm? Ustawa o ochronie środowiska w takich przypadkach umożliwia urzędnikom, wręcz nakazuje, interweniowanie. Panie Wójcie, proszę z tego prawa skorzystać.

***Halina Matejczuk**, Gródek ▲*

PODZIĘKOWANIE

26 lipca br. podczas imprezy „Siabrouskaja Biasieda" członkowie Stowarzyszenia Dzieci i Młodzieży Niepełnosprawnej „Lepsze Jutro" w Gródku zorganizowali loterię fantową. Dzięki odwiedzającym stoisko mieszkańcom gminy Gródek oraz przybyłym gościom zebrano kwotę 290 zł, która zostanie przeznaczona na zakup wózka inwalidzkiego dla Patrycji Gryko z Wiejek, dziewczynki chorej na mukopolisacharydozę typu III. Miło było widzieć dzieci losujące atrakcyjne niespodzianki i pochylonych nad nimi dorosłych, a wszystko to dzięki chęci wsparcia innych.

Serdecznie dziękujemy wszystkim, którzy pomogli w organizacji i przebiegu loterii oraz przekazali fanty na loterię, a przede wszystkim tym, którzy tak chętnie kupowali losy.

Dziękujemy za każdy grosik, który zbliża nas do sukcesu.

Zarząd i członkowie
Stowarzyszenia Dzieci i Młodzieży
Niepełnosprawnej „Lepsze Jutro"

Wiadomości Gródeckie Haradockija Nawiny

„Wiadomości Gródeckie – Haradockija Nawiny". Gazeta miejscowa. Ukazuje się raz w miesiącu. **Wydawca**: Gminne Centrum Kultury w Gródku. **Redagują**: Jerzy Chmielewski (redaktor naczelny), Radosław Kulesza, Wiera Tarasewicz. **Współpracują**: Jan Bogdan Boczko, Jan Grycuk, nauczyciele i uczniowie Zespołu Szkół w Gródku, Tamara Bołdak-Janowska (Olsztyn). **Realizacja wydawnicza**: Jerzy Chmielewski (tel. 502 661 316, e-mail: jchmielewski@gckgrodek.pl). **Adres redakcji**: ul. A.G. Chodkiewiczów 4, 16-040 Gródek, tel. (085) 7180 136, e-mail: gazeta@gckgrodek.pl, **http://gckgrodek.pl**

Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada oraz zastrzega sobie prawo do skracania i redagowania materiałów przekazanych do opublikowania.

Gazetę można kupić w Gminnym Centrum Kultury, na stacji paliw Pronar i w sklepach na terenie gminy.

Materiały, listy, uwagi, ogłoszenia i reklamy przyjmuje Gminne Centrum Kultury i sekretariat Urzędu Gminy.

Numer złożono 6.09.2014. Wydrukowano w drukarni ARES w Białymstoku.

W następnym numerze

OFERTA ZAJĘĆ W GCK W GRÓDKU W SEZONIE 2014/15

ZAJĘCIA MUZYCZNE

Zapraszamy wszystkich, którzy chcą nauczyć się grać na:

- gitarze klasycznej,
- gitarze basowej,
- pianinie, flecie,
- akordeonie,
- keyboardzie.

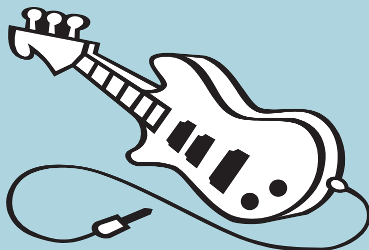


ZAJĘCIA SĄ NIEODPŁATNE.

Prowadzą je wykwalifikowani instruktorzy muzyczni.

TWIERDZA GITAROWA GRÓDEK

Odbywające się raz w tygodniu warsztaty dla dzieci i młodzieży, obejmujące naukę gry na gitarze (w stopniu początkującym i zaawansowanym) oraz grę zespołową z mocnym uderzeniem NA WIELE GITAR.



Warsztaty prowadzi PAWEŁ OZIABŁO

ZAJĘCIA SĄ NIEODPŁATNE.

FORMACJA TAŃCA NOWOCZESNEGO „BRAWO"

BRAWO i BRAWO MINI to tancerze w wieku 7-16 lat. Ćwiczą w dwóch grupach wiekowych. Szkolą się na podstawie techniki show dance, hip-hop, pom-pom i tańca nowoczesnego. Zajęcia prowadzi ALICJA MIECZKOWSKA. ZAJĘCIA SĄ NIEODPŁATNE.

Każdy może dołączyć do grup w dowolnej chwili.

MŁODZIEŻOWY ZESPÓŁ WOKALNY „VENA"

Dziecięco-młodzieżowy zespół wokalny, śpiewający piosenki w języku białoruskim, polskim, ukraińskim, rosyjskim, angielskim.

Zajęcia prowadzi PAWEŁ OZIABŁO.

ZAJĘCIA SĄ NIEODPŁATNE.

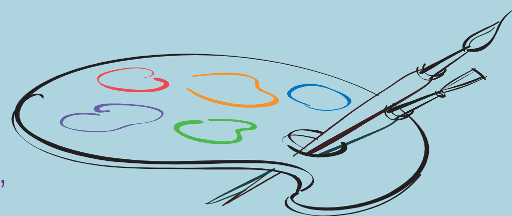
Każdy może dołączyć do zespołu w dowolnej chwili.

ZAJĘCIA REKREACYJNO-ŚWIETLICOWE

Od 1 października w holu na parterze budynku dzieci i młodzież znów będą mogły przyjemnie spędzić czas, grając w ping-ponga, piłkarzyki, bilarda i gry stolikowe (szachy, warcaby), a także skorzystać z bezpłatnego Internetu.

KOŁO PLASTYCZNE

Zajęcia prowadzi **Maria Mieleszko**. Są skierowane do wszystkich chętnych, zainteresowanych poznaniem różnorakich technik plastycznych, jak batik, malowanie na szkle, praca z gipsem, suche bukiety, ramki ozdobne, kartki i stroiki świąteczne.



ZAJĘCIA SĄ NIEODPŁATNE.

ZAJĘCIA KREATYWNO-ARTYSTYCZNE „ZAKRĘT"

Cotygodniowe dwugodzinne zajęcia (w każdy wtorek o 15) rozwijają u dzieci wyobraźnię, pasję tworzenia i zabawy. Warsztaty pomagają one rozwinąć zdolności manualne dzieci, przybliżają im różne techniki artystyczne i przy okazji są świetną zabawą. Podczas zajęć każdy uczestnik może się dowiedzieć m.in., jak w twórczy sposób wykorzystać rzeczy z pozoru niepotrzebne, np. kartonowe pudła, stare gazety czy plastikowe zakrętki. Dzięki temu dzieci uczą się twórczego spojrzenia na otaczający świat. Każde zajęcia są niepowtarzalne, a wykonane dzieła dzieci zabierają ze sobą do domu. Zajęcia prowadzi **DOROTA SULŻYK**.

ZAJĘCIA SĄ NIEODPŁATNE.

VIII KONKURS LITERACKI „KAŻDY PISAĆ MOŻE"

1. Do konkursu – o Puchar Wójta – można zgłaszać wiersz lub krótkie teksty prozą (np. opowiadanie lub legendę) o dowolnej tematyce, z tym że preferowane będą utwory o treści tematycznie związanej z naszą małą ojczyzną – przyrodą, krajobrazem i życiem tutejszej społeczności, także historią, tradycją, folklorem.



2. Prace mogą być napisane po polsku, białorusku lub w miejscowej gwarze białoruskiej. Będą oceniane w dwóch kategoriach wiekowych:
   - uczniowie szkoły podstawowej i gimnazjum,
   - pozostali.

3. Prace konkursowe należy dostarczyć pocztą lub osobiście do Gminnego Centrum Kultury w Gródku (ul. A. i G. Chodkiewiczów 4, 16-040 Gródek), także pocztą elektroniczną (biuro@gckgrodek.pl) w terminie do 18.11.2014 roku włącznie.

5. Zwycięzcy otrzymają nagrody i dyplomy.

Uroczyste rozstrzygnięcie konkursu nastąpi pod koniec listopada br.

Zadbaj o rozwój intelektualny swój i swego dziecka! Skorzystaj z bezpłatnej atrakcyjnej oferty. Szczegółowe informacje i zapisy u instruktorów GCK, a także podczas zajęć i prób zespołów, również pod tel. 85 7180 136. Galerie zdjęć można obejrzeć na stronie www.gckgrodek.pl



Gminne Centrum Kultury w Gródku



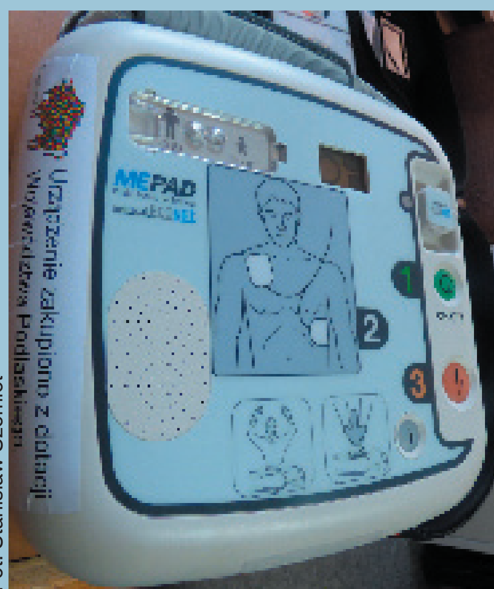
Fot. Jerzy Chmielewski

Witaj szkoło! Rozpoczęcie nowego roku szkolnego w Zespole Szkół w Gródku



Fot. Jerzy Chmielewski

Stryhauskija Czaraunicy z Białorusi 7 września br. na scenie gminnych dożynek w Gródku (relacja z imprezy w następnym numerze)



Fot. Stanisław Szemiot

Defibrylator MEPAD – urządzenie zakupione z dotacji Województwa Podlaskiego (dotacja w wysokości 4000zł), służące do wspomagania pracy serca i umożliwienia mu powrotu do normalnej, regularnej pracy. Urządzenie to jestna wyposażeniu samochodu ratownictwa technicznego OSP Gródek



Fot. Jerzy Chmielewski

Anatol Porębski, Juliusz Erazm Bolek (autor aforyzmu) i Jan Fidziukiewicz na wernisażu podczas imprezy oGródek Poezji 2014 w GCK w Gródku



Fot. Radosław Kulesza

Od września w Gminnym Centrum Kultury w Gródku ruszyły zajęcia zumba (połączenie tańca i ćwiczeń fitness). Odbywają się w poniedziałki i środy o godz. 20 na sali widowiskowej. Zajęcia prowadzi Magdalena Łotysz. Zapraszamy. Na zdjęciu – po pierwszych zajęciach, na których zebrano przybory szkolne dla potrzebujących uczniów szkoły w Gródku